

# Kuryer Poznański.

Nr. 131.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 9 czerwca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpłatnego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmskim Nr. 18. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim Nr. 18. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drżnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr. ... 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Hava n Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski cz. 10 fen.

## POZNAŃ, 9 czerwca.

Jeżeli było jakie zbliżenie pomiędzy Turcją a Rosją w ostatnim czasie, jak to dzienniki głosiły, to wypadki ostatnie w Rumelii wschodniej, nieuszanowanie powagi sułtańskiej, mowa Stołypina do oficerów rumelskiej milicyi musiały oziębic wszelkie serdeczniejsze stosunki. Dla angielskiego ambasadora była to sposobność bardzo dogodna do zerwania niemiłego dla Anglii związku. Layard wyzyskał też podobno gruntownie tę okazję. Pierwszy zwrócił podobno sułtanowi uwagę na to, jak Rumelia obroniona została i podminowana przez Moskali, kiedy ludność nie chce uznawać zwierzchnictwa sułtańskiego a nawet wszelkie oznaki przypominające panowanie tureckie usuwa. Argumenta stwierdzone tak wymownymi faktami nie mogły pozostać bez wpływu na drażliwego o swą władzę sułtana. Ze zaś czas był wielki odciągnąć go od tak nienaturalnego przymierza, pokazuje się ztąd że dzienniki poczęły wspominać o propozycji, jaką posłowi specjalnemu w Liwadii Namykowi baszy odważono się uczynić. Ofiarowano bowiem sułtanowi za odstąpienie ks. Aleksandrowi bułgarskiemu rocznego dochodu z Rumelii 3 miliony złotych. Czy propozycja ta zrobiona została rzeczywiście, nie wiadomo, ale fakt, że podobne pogłoski obiegają, świadczy, iż zbliżenie już pewne musiało nastąpić i Moskwa korzystała z tych stosunków, aby nowe robić konszachty. Sprawa zresztą feza i chorągwi w Rumelii nie skończyła się jeszcze. Porta nie przyjęła ubliżenia swęj powadze z owym stoicyzmem, jak jej to imputowano. Biuro Reutersa donosi bowiem, że Porta wysłała do mocarstw okólnik, w którym konstatując, że Aleko basza pogwałcił swe zobowiązania, zapowiada, że skoro się tylko ewakuacja moskiewska skończy a Aleko basza wzbraniać się będzie nosić fez i wywieść chorągiew turecką, Porta stawi wniosek o złożenie go z urzędu i wawozy bałkańskie obsadzi.

Publiczna opinia w Austrii zajęta jest mocno, obok agitacji wyborczej i konwencji austriacko-tureckiej, poruszeniami włoskich wojsk, o których Tagebl. wiedeński podaje bliższe szczegóły. Od czasu okupacji austriackiej Bośni i Hercegowiny posuwają się wojska włoskie powoli, lecz bez ustanku z południa do Lombardii i Wenecji. Nadto pomnożono kompanie alpejskie z 24 na 36, tak że w kilku latach będzie można ustawić dalszych 72 kompanii drugiej linii i nagromadzić ogromne zapasy broni i potrzeb wojennych w wyższych Włoszech. Zdaje się, że z posuwaniem się Austrii ku Saloniki wymaga się zadržności Włoch. Na wszelki przypadek rząd austriacki zabezpiecza przed napadem Włochów Tyrol, wzmacnia fortece i organizuje obronę krajową. — W sprawie zajęcia obwodu nowobazarskiego przez wojska austriackie toczą się obecnie na mocy art. 7 konwencji układy pomiędzy austriackimi władzami Bośni a tureckimi. Dopiero kiedy te rokowania się ukończą, kiedy nastąpi porozumienie co do szczegółów rozlokowania wojsk austriackich, kwater, zaprowiantowania itd., zostaną posunięte przednie strażnice austriackie nad rzekę Lim. Układy te niezawodnie zostaną przyspieszone, bo pomiędzy Arnautami tego obwodu poczyna się objawiać znowu wzburzenie. Na zebraniu szefów albańskich w Mitrowicy przyszło do kłótni i bijatyki, podczas której 80 Arnautów zostało zabitych. Zapewne przeciwnicy okupacji bili się z przyjaciółmi Austriaków. Będzie to nowy powód dla Austrii do ostrożności, tym więcej, że Porta rozdała dawniej pomiędzy Albańczyków 60,000 karabinów i dzisiaj nie chce rozporządzić rozbrojenia ze względu na stosunki panujące w kossowskim wilajecie. Porta oświadczyła nadto według Pest Lloyd'a ambasadorowi austriackiemu, że dopóki załatwioną nie będzie grecka sprawa, która w Albanii podsyca wciąż wzburzenie, o zupełnym uspokojeniu tęj prowincyi mowy być nie może. Inne doniesienie Lloyd'a z Carogrodu przedstawia agitację na korzyść autonomicznej Bośni jako bez wielkiego znaczenia. Sprawcami tego [ruchu są Mahometanie, których Austriacy wypędzili z Bośni i przez Tryest odesłali do Carogrodu. Na ich czele stoi niejaki Omer Osman Nuri z Banialuki i Mehemmed Tahir. — Nordd. Allg. Ztg. otrzymuje z Wiednia zaprzeczenie pogłoski, jakoby za inicjatywą Austrii miały się mocarstwa porozumiewać co do postawy, jaką przybrać należy wobec projektów celnych ks. Bismarcka. Mimo to

w Austrii baczna zwracają uwagę na nową reformę i zastanawiają się nad sposobami, jakby wpływ tęj polityki celnej na Austrię zneutralizować. Wobec niemieckiej polityki kolejowej, której ostrze zwraca się głównie przeciwko Austrii, stara się rząd austriacki, jak pisze Montagsrevue, eksport swego kraju uwolnić od przeszkód, jakie Niemcy zamyslają mu stawiać i dla tego postanowił wybudować kolej nową arlbergską.

Mowa Stołypina oburzyła do najwyższego stopnia prasę austriacką. Fremdenblatt, mający związki z rządem, widzi w tych panslawistycznych tyradach jednego z najwyższych urzędników rosyjskich moment do poważnego zastanowienia, a dalej pisze:

Nie czynimy odpowiedzialnymi rosyjskich mężów stanu za beztaktowność generała; ani też niepokojmy się tym, że reklamował wszystkich Słowian jako poddanych swego cara. Nie jest to bowiem rzeczą samą Austrii starać się o to, aby panslawistyczne drzewa nie rosły do nieba. Jeżeli słowem Stołypina przypisać można aktualne polityczne znaczenie, to odnosi się ono jedynie do stosunków na wschodzie. Wysławianie panslawizmu przez rosyjskiego dowódcę naczelnego dowodzi przedewszystkiem, jaką słuszność miały mocarstwa, że na dalsze przedłużenie okupacji moskiewskiej zezwolić nie chciały. Dłuższa obecność Moskali w Rumelii wschodniej i Bułgarii nietylko nie była skonsolidowała stosunków, lecz je utrudniła i powikłała bardziej, bo że jen. Stołypin nie jest jedynym Moskalem, który Bułgarom ogłasza jedynie zbawienny dogmat panslawistyczny, rozumie się samo przez się. Proklamacja najwyższej władzy cara nad Bułgarami i wszystkimi Słowianami z pewnością nie poprze planów tych, którzy u Abdul Hamida pracują nad rosyjsko-tureckim przymierzem odporno zaczepnem.

Angielski minister marynarki Smith miał na bankiecie urządzonym przez konserwatywnych w St. Edmunds Renee dłuższą mowę, w której dawał objaśnienia w rozlicznych, angielska publiczność interesujących kwestiach politycznych. Co się naprzód tyczy południowej Afryki oświadczył minister, że rząd zamierza angielskie kolonie tak unkonstytuować, aby w przyszłości mogły się same bronić przeciwko barbarzyńskim szczeptom. Przechodząc do sprawy wschodniej przeczył Smith twierdzeniu, jakoby rząd angielski niechętnie był przyznawał Rumelii wschodniej autonomią, rząd obstawał tylko przy tćm, aby sułtan miał prawo obsadzenia wawozów bałkańskich, gdyż to dla dalszego istnienia Turcji jest koniecznie potrzebnem i europejskie interesa tego wymagają. Wiadomości o dyferencyach pomiędzy Anglią a Francją w sprawie Egiptu nazwał minister fałszywymi; mocarstwa obydwaj zgadzają się w tćj chwili jak najzupełniej, kedywe przez swe postępowanie wyrządził sobie niesłychane szkody; potrzebną jest największa ostrożność i roztropność, Anglia i Francja są zdecydowane nie działać przy rozwiązaniu tego problemu zbyt pospiesznie. Co do greckiej sprawy granicznej Anglia nie sprzeciwia się aspiracyom Grecyi, nie życzy sobie jednak, aby kraj ten został nieprzygotowany zawikłany w wojnę; rząd angielski sprzyja rozszerzeniu terytorium greckiego i w połączeniu z mocarstwami wielkimi uczyni wszystko, aby Grecyi dać to, co na jej i Europy korzyść wypadnie.

Sprawa egipska zdaje się z dniem każdym coraz groźniej wikać. Wiadomości z Kairo, Paryża i Londynu są wciąż ze sobą sprzeczne. Przed kilku dniami pisano, że Anglia zgodziła się na proponowane środki przymusowe przeciwko kedywie, mówione także, że wiekroć zezwolił na ustanowienie zagranicznych kontrolerów finansowych. Obecnie donosi biuro Reutersa, że angielski i francuzki rząd zgodzili się na to, aby się powstrzymać od wszelkiej interwencji co do egipskiej administracji, nie chcą żądać zamianowania europejskich ministrów lub jeneralnych kontrolerów, lecz obstawać będą przy swych dawniejszych oświadczeniach, iż kedywe jest odpowiedzialny za swe postępowanie. Z Aleksandrii natomiast telegrafują, że angielski konsul jeneralny udał się do Kairo, aby zaprotestować przeciwko dekretem finansowym kedywego z 22 kwietnia. Zauważyć jeszcze należy, że ważną wiadomość, podaną przez nas w sobotę według telegramu biura Reutersa, o stosunkach Niemiec z kedywem, wielomowny telegram Wolffa pominął milczeniem. Dzienniki niemieckie dają się temu mocno i snują ztąd rozmaite kombinacje.

W wojnie pomiędzy republikami południowej Ameryki Chili a sprzymierzonymi z sobą Peru i Boliwii nie zaszła dotychczas żadna bitwa na lądzie, tylko dwie potyczki morskie. Pierwsza pozostała nierozstrzygniętą, w drugiej dwa chilijskie okręty z drzewa walczyły zwy-

ciężko przeciwko perujskiemu kolosowi pancernemu. Okręt pancerny został tak uszkodzony przez natarcie jednego z okrętów chilijskich, że zatonął. Dla marynarki wojennej nowa ztąd kwestya, czy warto budować okręty pancerne, które nie zdołają wytrzymać żadnego natarcia okrętów z drzewa. Z trzema wspomnianymi krajami prowadzi Niemcy rozległy handel, po Francyi i Anglii największy, jak to wykazuje statystycznymi liczbami Nordd. Allg. Ztg.

Z Przylądka Dobręj Nadziei donoszą 20 maja do Londynu, że król Cetewayo wysłał 16 z. m. do generała Crenlock orędzie, w którym go prosi o przysłanie do swego kraału Europejszka, z którymby mógł ułożyć warunki pokojowe. Poseł angielski, który się w tym celu do kraału królewskiego udał, powrócił już ztamtąd. Rokowania podobno rozbiły się o stanowczość angielskich władz, które domagają się zupełnego poddania się. Zresztą władze te wątpią o szczeroci propozycji Cetewayo. Oddział ruchomy pospieszny wykonał marsz ku kraalowi Cetewayo i znalazł go opuszczonym. Trudności przy transportie mnożą się. Sądzą, że Cetewayo prawdopodobnie wszystkie swe wojska wysłał przeciwko oddziałom angielskim stojącym nad rzeką Tugela.

Proces przeciwko Sołowiewowi za zamach na życie cara toczył się w Petersburgu w piątek przed najwyższym trybunałem pod przewodnictwem ks. Urusów i zakończył się, jak się było można spodziewać, skazaniem skrytobójcy na śmierć przez powieszenie. Prokuratorą przedstawiał sam minister sprawiedliwości Nabokow. Oskarżenie recapitułuje znane już szczegóły zamachu i zawiera zeznanie uczynione przez Sołowiewa, że należy do socjalno-rewolucyjnej partyi, z własnej jednak woli, bez wpływu swych stronników, zdecydował się wykonać zamach; współwinnych nie ma żadnych, sądzi jednak, że działał w myśl partyi. Z dalszych zeznań Sołowiewa pokazuje się, że należał do klasy wykształconych, że skończył gimnazjum i dwa lata spędził na uniwersytecie petersburskim. Jest to więc ta sama chorobliwa nauka naturalistyczna, która i Nobilingowi weisnęła morderczą broń do ręki. Sołowiew wyznał, że w szkołach poczęł wątpić o wierze i przyjął zapatrywania tak zwane deistyczne. Wówczas już powziął plan poświęcenia się na usługi ludu, którego ubóstwo i poniżenie bolało go mocno i przyczynę tćj nędzy dopatrywał w niezadowolniającym państwowym i socyalnym porządku. Sołowiew był gorliwym propagatorem i apostołem rewolucyjnych idei, roznosił je po chatach włościańskich i fabrykach, a jak się zdaje, w bliższych był stosunkach z komitetem egzekutywnym i tajnymi drukarniami. Sołowiew zaprzeczył temu i tylko przyznał się do rozszerzania pism socyalistycznych. Obżalowany nie chciał obrońcy, gdyż nie było czego bronić. Sąd jednak przydał mu jako obrońcę Turczaninowa. Telegramy nie podają, co ten adwokat na obronę skrytobójcy powiedział.

## List Ojca św.

### Leona XIII

do

### Biskupów Turynu, Vercelli, Genuy i ich Sufraganów,

### chrześcijańskim małżeństwie.

Czcigodni bracia!

Doznaliśmy wielkiej radości, widząc, jak troskliwość pasterska pobudziła Was do tak gorliwej obrony chrześcijańskiego małżeństwa, które na ponowne narażone jest niebezpieczeństwo z powodu ogłoszenia rozporządzenia karnego przeciwko kościelnemu wykonywaniu tego aktu. Przypominamy sobie bardzo dobrze, jak Wy i cały Episkopat włoski w czasach ubiegłych zaniesliście protestacyę przeciwko podobnym projektom, które do tego zmierzały, aby godności i wolności chrześcijańskiego małżeństwa uwłaczać. Zdając dzisiaj Wasze usiłowania, aby od katolickich Włoch to nowe odwrócić niebezpieczeństwo, po-

nowiliście Wasze autorytatywne przedstawienia i Wasze dawniejsze protestacye. Chociaż te protestacye złożono do archiwów, nie zbadawszy a nawet nie przeczytawszy ich wcale, to jednak dzieło Wasze nie mniej godne jest Naszej pochwały, gdyż wystąpiście we właściwej chwili w obronie katolickiej prawdy przeciwko tym, którzy bądź co bądź zdecydowani pójść ścieżkami błędny, głuchymi są na głos przyjaźni, który ich wzywa do powrotu na drogę prawdy. Zresztą macie najzupełniejsze prawo i słuszność skarżyć się na smutne następstwa, jakie ta nieszczerza zmiana pociaśnie za sobą dla religii i moralności, — która to zmiana nie ogranicza się na pozbawienie chrześcijańskiego małżeństwa całej jego jurystycznej wartości, — lecz nadto stawia przeszko dy uroczystemu wykonywaniu w kościele św. aktu, i poddaje małżeństwo, grożąc karami, pod wszystkie wymagania czysto cywilnego aktu. Trzeba chyba nie czuć i nie znać fundamentalnych zasad chrześcijaństwa, — a nawet rzeklibyśmy elementarnych zasad prawa natury, aby twierdzić, że małżeństwo jest utworem państwa, że nie jest niczem innem, jak tylko zwyczajnym kontraktem, społecznym związkiem, który jedynie państwo i rząd obchodzi.

Związek małżeński nie jest dziełem człowieka. Bóg sam, dawca wielkiej łaski, chciał od początku świata, aby to połączenie służyło do krzewienia rodzaju ludzkiego i ugruntowania rodziny; przeto pod zakonem łaski małżeństwa przez to uszlachnił, że je wyniósł do godności sakramentu świętego. Dla tego też małżeństwo według praw chrześcijańskich, przynajmniej co się tyczy istoty i świętości związku małżeńskiego, jest aktem esencjonalnie religijnym, który władza kościelna oczywiście regulować winna. Kościół zaś nie wywodzi prawa swego do tćj czynności z ustępstwa państw lub książąt świeckich, lecz z onego porządku, który Boski Założyciel chrześcijaństwa i Twórca Sakramentów św. sam ustanowił.

Wiecej dalej bardzo dobrze, Czcigodni Bracia, że, chcąc usprawiedliwić wdzieranie się władzy świeckiej do chrześcijańskiego prawodawstwa, dotyczącego małżeństwa, — starano się je upozorować jako konsekwencyę nowoczesnego postępu za pomocą rozłączenia kontraktu od Sakramentu. Uważając tak z jednej strony małżeństwo jako kontrakt, chcą je postawić pod władzę państwa, a Kościołowi pozostawiają jedynie liturgiczne pobławienie. Aby tę teorię jako tako podeprzeć, cofają się częścią do rozporządzeń obcych prawodawstw, częścią odwołują się do przykładu katolickiego narodu, gdzie obecnie małżeństwo podane jest zupełnie świeckiemu prawodawstwu. Atoli bez względu na to, co powiedzą juryści niekatolicki, albo juryści, stojący na żołdzie państwowego samowładztwa, — tyle jest pewną, że sumienie wszystkich prawych katolików tćj doktryny przyjąć nie może za podstawę chrześcijańskiego prawodawstwa o małżeństwie.

Faktycznie opiera się ta nauka na dogmatycznym błędzie, tylokrotnie przez Kościół potępionym, jakoby sakrament św. był tylko zewnętrzną ceremonią i prostym aktem rytualnym. Nauka ta obala istotę chrześcijańskiej idei o małżeństwie, według której związek małżeński, uświęcony przez religię jest identycznym ze sakramentem św., i według której obie te rzeczy nierozdzielnie w jeden akt się łączą. Jeżeli się przeto odbierze małżeństwu charakter, uważany za święty przez całe chrześcijańskie społeczeństwo, to przez to poniża się małżeństwo, znieważa się wiarę poddanych i zakłada się sidła na ich sumienie, gdyż akt cywilny bez sakramentu św. nie ma i mieć nie może tćj mocy, aby związek małżeński uczynić mógł prawowitym, a rodzinę uszczęśliwić. Niesłusznie zupełnie powołują się na przykład katolickich narodów, które, przeszedłszy ciężkie walki z rewolucyą i społeczne wstrząśnienia, zmuszone zostały do przyjęcia zmian, narzuconych albo błędną nauką ludzi bez wiary, albo przemocą możnowładzców. Krom tego zmiany te same tylko gorzkie przyniosły owoce, — a sumienie prawowitych katolików i Kościół św. zawsze je potępiali.

Przy tćj sposobności można się przekonać, jak niesłusznie obwiniają Kościół, jakoby co się tyczy małżeństwa chciał wdierać się do prerogatyw państwa. Kościół broni i osłania tylko to, co jest prawem Bożego i co mu w nienaruszony sposób powierzone zostało, — to jest broni świętości małżeńskiego związku i jego religijnych następstw. Nikt przeto nie odmawia,

państwu prawa chwycenia się środków, znajdujących się w zakresie jego kompetencji, celem uregulowania małżeństwa w porządku doczesnym ze względu na dobro powszechne i cywilne następstwa. Widzicie przeto, Czcigodni Bracia, jaki sąd wydać należy o państwie katolickim, które nie zważa na święte przepisy chrześcijańskiego prawa o małżeństwie i które postawiło sobie do smutnego zadania, aby sobie stworzyć własną i osobną moralność małżeńską z czysto cywilnym charakterem, z czysto cywilnymi formami i regułami i które następnie tę moralność, o ile to w jego mocy, przemocą narzuca sumieniom wrych poddanych, stawiając ją w miejsce religijnej i sakramentalnej moralności, bez których pomiędzy chrześcijanami małżeństwo nie jest dozwolone, i ani uczciwym, ani trwałym być nie może. Zapewniamy was, Czcigodni Bracia, że serce nasze żywym przepełnia się smutkiem, kiedy widzimy, że taki oto los obecni kierownicy gotują katolikom Włochom, że nawet w metropoli katolicyzmu takie nienawistne i smutne ustawy przygotowują.

Plan ten tak sam w sobie, jako też w swych następstwach nadzwyczaj niesprawiedliwy i zgubny jest dla religii, dla duchowieństwa, dla wolności sumienia i publicznej moralności. Czelnie wdziera się państwo w dziedzinę religii, rozporządza przedmiotem do niego nie należącym, a sakrament św. uwzględnia tylko o tyle, że stawia przeszkody jego wykonywaniu i poddaje go księdze praw i cywilnym formalnościom; nawet z sakramentu św. bierze pohop, aby kapłana i małżonków surowym poddać karom, sakramentalny związek, chociaż przez Boga pobłogosławiony, uważa za nieprawowity i niebyły, jeżeli go nie poprzedziły cywilne formalności; w niesprawiedliwy sposób robi Kościół i duchownych odpowiedzialnymi za to, co jest jedynie naturalnym następstwem religijnych instytucji i przekonań włoskiego ludu, — za to, że tak mało małżeństw zawiera cywilne kontrakty małżeńskie.

Przeszkadzają kapłanowi Pana, nawet wtedy, gdy ma obowiązek, pocieszać szybko i dopóki jeszcze czas sakramentem małżeństwa owych nieszczęśliwych, którzy w trwogach i strachach śmiertelnej godziny błagają przebaczenia Boga dla sumień, a pokoju i czci dla swej rodziny. Czynną gwałt wierze i religijnej wolności poddanych, zakazując im bez współdziałania państwa przyjmować sakrament św.; sumieniom ich w sprawie małżeńskiego związku i ugruntowania rodziny nie stawiają żadnego innego moralnego przepisu, jak przepisy księgi prawodawczej, która takiego związku przed Bogiem nie uprawnia. Równocześnie, jak tego statystyka dowodzi, pozwalają się bezkarnie szerzyć konkubinatu i krzywdę chrześcijańskich obowiązków, a nawet z ubliżeniem prawnym przepisom. Nakoniec dawają ludziom przewrotnym broń prawną do ręki, za pomocą której mogą zdradzać zaufanie uczciwych dziewcząt i zacnych rodziców, nie chcąc po cywilnym kontrakcie wzięcia ślubu w kościele.

Uwagi te nasuwają obawę, że obecne wystąpienie przeciwko ślubom kościelnym podyktowane jest nie tyle względem na porządek i na pożytek społeczny, jak raczej chęcią obciążenia Kościoła i duchowieństwa nowymi przykrościami i zwiększenia żywiołów uwodzicielstwa w ludzie włoskim. Podejście to przybiera tym większe rozmiary, jeżeli się zważy na to, że ta zmiana prawodawcza nakłada na księdza cięższe kary, aniżeli na właścicieli przestępców, że małżonkom a nie księdzom pozwala ująć zagrożonej kary przez podanie się przepisom prawa w oznaczonym przeciągu czasu; podejście to wzrasta jeszcze więcej, gdy się czyta nieszlachetne komentarze i bezbożne mowy, któremi ku wielkiej boleści i zgorszeniu wszystkich serc katolickich owe zmiany usprawiedliwić chciano. Toć przecież bez ogródki wypowiedziano, że moralność społeczną nie jest identyczną z moralnością religijną, że prawodawca nie potrzebuje odgrywać roli moralisty, że państwo nie troszczy się o sakrament św., że się nie waha nawet na sakrament święty nałożyć kary, byle tylko utrzymać swe rozporządzenia i instytucje, że zmiana ta w prawodawstwie jest aktem zemsty na Kościele, ponieważ Kościół potępił jako niesprawiedliwą ustawę państwa, która nie uznaje religijnego charakteru sakramentu małżeństwa, że sakrament małżeństwa jest tylko pozornym związkiem, prawdziwym konkubinatem, ubliżającym społecznemu prawu. Widzicie, Czcigodni Bracia, po tych objawach, jakie są właściwe cele i jakie zasady, z których ta zmiana wypływa.

Z całego serca błagamy Najwyższego, ażeby nam oszczędził tego bolesnego widoku, abyśmy nie potrzebowali patrzeć na to, jak się w ewangelicznej winnicy ten nowy posiew krzewić będzie, który dla wiary tak publicznej, jako też prywatnej moralności tylko zgubne wydać może owoce, — a który tylko stanie się owym źródłem nowych zniewag i gwałtów przeciw duchowieństwu. Nie przestawiamy, Czcigodni Bracia, oświecać wiernych stósownymi naukami o wielkiej prawdzie katolickiej, że początek uświęcenia małżeńskiego związku od Boga pochodzi, — że po za formami od Boga i Kościoła przepisanimi nie ma ani uczciwości i świętości małżeńskiego związku, ani też łaski Sakramentu św. Wystawiają Kościół i kapłanów jako zasadniczych wrogów rozporządzeń regulujących cywilne następstwa małżeńskiego związku; aby to fałszywe oskarżenie zbić, potrzeba tylko wskazać na mądre przepisy, w których Kościół bez ubliżenia całości i godności Sakramentów św. pozwala wiernym brać udział w korzyściach płynących z takich prawnych rozporządzeń, jak

np. na brewe Benedykta XIV do Biskupów holenderskich: „Reddita sunt“ z 17 września 1746, na brewe Piusa VI do Biskupa z Luçon z dnia 28 maja 1793, na Encyklikę Piusa VII do Episkopatu francuskiego z dnia 12 lutego 1809 i na jeneralną instrukcję św. Penitencyary do Biskupów włoskich z 15 sierpnia 1866.

Powyższe wywody mogłyby wystarczyć do oświecenia umysłów i zakłęcia grozących nam niebezpieczeństw. Jeżeli mimo to ludzka złość zniewala Nas, abyśmy patrzeli na to, jak przez takie i tym podobne zgubne zmiany Sakrament małżeństwa na szwank narażony bywa, — natenczas głębokim Nas to napełnia smutkiem. Atoli w nieustannym przykładzie Apostołów i Naszych poprzedników znajdziemy wzór i normę, jak zawsze według Bożych przepisów bronić mamy świętości chrześcijańskiego małżeństwa i zbawienia wiernych. Jako dowód szczególnej Naszej życzliwości udzielamy Wam, Czc. Br., jako też Waszemu Duchowieństwu i ludowi, Waszej pieczy powierzonymu, Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, w Watykanie, w dzień Zielonych Świątek 1 czerwca 1879.  
Leon Papież XIII.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Lwów, 5 czerwca.

(Ruch przedwyborczy. — Kandydatury. — Program postępowców. — Odezwa do wyborców. — Z Izby sądowej. — Obrona Ertla, Sadowskiego i Piniego.)

(—) Pogłoska o kandydaturze ks. Adama Sapiehy z miasta Lwowa, utrzymująca się od dni kilku, już z tego względu nie zasługuje na uwagę, że, jakkolwiek nie mielibyśmy nic tej kandydaturze do zarzucenia, jest ona niemożliwą wobec okoliczności, że ks. Sapieha jest dziedzicznym członkiem Rady państwa, a więc do Izby posłów wybieralnym nie jest.

Ruch przedwyborczy rozwinął się już w całej pełni na całym obszarze wschodniej części Galicji, a wypada tu dodać, że agitacja z całą energią się prowadzi i przy wytrwałości może zapewnić nam zwycięstwo. Przedewszystkiem całą uwagę i czynność skierowane jest na owe okręgi wyborcze, z których grożą ponownym wyjściem z urny takie kandydatury, jak Miessa w okręgu w. Stryj-Drohobycz, gdzie stanie do walki kandydatura Hausnera. W okręgu wyborczym Stryj-Mikołajów ma być dla sparaliżowania wyboru Kowalskiego postawiona kandydatura żyda Thoma. W okręgu wyb. Kołomyja-Buczacz zamierza kandydować, jak słyszę, naczelnik tamecznego sądu powiatowego Eugen. Kaczkowski przeciw Hönigsmanowi, który podpisał znany program „na Walka będzie zacięta, gdyż Żydzi agitują energicznie za Hönigsmanem, gdy tymczasem wysunięta na zwidy kandydatura dra Bycka dotąd między tamtejszym żydostwem na najmniejsze powodzenie liczyć nie może. W okręgu Stanisławów-Humacz stanie kandydatura pośła Sawy. — Ruskie stronnictwo z swej strony wszelkich dokłada starań w celu zabezpieczenia sobie zwycięstwa. Wiedząc, jak mocno wielu delegatów sw. jurskich skompromitowało się wobec wyborców postępowaniem swoim w Radzie państwa, postanowił komitet świętojurski usunąć zupełnie kilku najbardziej skompromitowanych kandydatów, między którymi wymieniają ks. Zaklińskiego, Kaczałę i Krynickiego. Komitet centralny postanowił także wystąpić, lub działać przeciw kilku kandydatom, gdyby komuś przyszła ochota je postawić.

Może i zjazd delegatów ustanowi coś także w tej sprawie. W Lwowie ma być poleconą kandydatą Hausnera i Romanowicza, inni mówią o Romanowiczu i Czerkawskim, a krąży także pogłoska o kandydaturze dra Rewakowicza i dra Wolskiego.

A ponieważ mowa o wyborach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o broszurze, która w tych dniach pojawiła się tu odezwa do wyborców roku 1879 p. tyt. „Program polskiego stronnictwa postępowego.“ Jest to spora broszura, obejmująca kilka arkuszy druku. Jakkolwiek autor w pracy tej rozwinął zapatrywania wręcz naszym przeciwnie, opierając się na zasadach, do których my jako Polacy, tj. naród, którego najważniejszą cechą katolickim stanowi — nigdy się przynajmniej nie możemy; ze względu na uczciwą przynależność autora służenia sprawie narodowej według swoich przekonań nie uważałem za stosowne pomijać milczeniem tej pracy, lecz sądzę raczej, że się czytelnikom naszym przyszłym, poznajając ich przy najbliższej sposobności z główną treścią programu naszych postępowców. Na razie jednak niech mi będzie dla wykazania, do czego program ów zdąży, tylko tyle powiedzieć, że gdybyśmy istotnie jakimś cudem wszystko to otrzymali — czego według programu domagać się mamy, natenczas rząd austriacki mógłby się śmiało wynieść od nas ze wszystkimi, — mybyśmy go już bowiem nie potrzebowali, gdyż już nie od niego żądać byśmy nie mogli, z tej prostej przyczyny, że on już nie więcej nie miałby nam do oddania.

(Dokończenie nastąpi.)

Praga czeska, 6 czerwca.

(XX.) Główny organ niemiecko-czeski Bohemia ogłasza dziś na czele kilka wierszy zawierających więcej, aniżeli sążniste artykuły wstępny. W tej króciuchnej uwadze Bohemia zaznacza, że mimo wszelkich rozpraw pojedynczych głównie o to chodzi, aby Niemcy w wy-

borach jak dotąd uzyskali jak najwięcej mandatów. Oczywiście, jak przewidywalmy z góry, Niemcy, odgrywając komedję pojedynalności, nie mieli innego celu jak ten, aby uspić ludność czeską, aby w wyborców wmówić, że Czesi są zupełnie zdemoralizowani politycznie, że więc przyszość, hegemonia i nadal należy centralistom. Po stronie czeskiej zrozumiano to, albowiem wczoraj Pokrok wystąpił z artykułem dość ostrym przeciwko Niemcom a dziś Polilik w artykule wstępnym wzywa wyborców czeskich, aby się nie dali obalamucić i uspić rozprawami ugodowymi, lecz jednomyślnie i solidarnie przystąpili do urny wyborczej. Artykuł Poliki i artykuł Bohemia uzupełniają się nawzajem, świadcząc, że po stronie Niemców czeskiej ugoda była manewrem stronnictwem, ale że Czesi na tym zawczasu poznali się.

Co do trzech punktów ugodowych, które zostały sformułowane przez „powierników“ klubu poselskiego czeskiego, przez pierwszy, równouprawnienie narodowe, nie należy rozumieć artykułu 19go konstytucji, lecz prawo narodowościowe, o którym wspominałem w ostatniej korespondencji, zdając sprawę z rozmowy z p. Irezkim.

Dnia 14 bm. na dochód stowarzyszenia akademickiego odegranym będzie w teatrze czeskim Mazepa Juliusza Słowackiego w przekładzie p. Heworki.

Hrabina kanclerzowa Andrassy dziś przybyła do Franzensbad.

Praga czeska, 7 czerwca.

(XX.) Mimo usilnych starań hrabiego Taaffeego dotąd nie stanął kompromis w grupie wielkich właścicieli. Książę Carlos Auersperg, przywódca centralistów, żąda bowiem, aby kandydaci federalistyczni zobowiązali się wstąpić do Rady państwa. Przeciwnie hr. Clam-Martinić sądzi, że ustąpienie połowy mandatów jest nakazane sprawiedliwością, ponieważ federaliści, którzy aż do r. 1872 tworzyli większość w grupie w. właścicieli i teraz jeszcze mimo chabrusa, stanowią mniej więcej połowę. Kompromis zatem nie powinien się opierać na warunkach takich, jakie stawia ks. Auersperg. Zresztą, gdyby wybrani federalistyczni posłowie grupy wielkich właścicieli nie wstąpili do rady państwa, natenczas mandaty ich zostaną unieważnione a w ponownych wyborach znów możnaby wybrać centralistów dla tego stawiany przez ks. C. Auersperga warunek wydaje się być szkarną, obliczoną na zrażenie konserwatywnych wielkich właścicieli.

Tutejsze Humor. Listy dziś umieściły portret Siemiradzkiego, którego „Pochodnie Nerona“ budzą tu powszechne zajęcie.

Przegląd „Kvety“ ogłasza biografią Kraszewskiego przez p. Hevorkę.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Józef Ignacy Kraszewski, komandor orderu korony włoskiej, został przez króla Humberta mianowany Wielkim Oficerem tegoż orderu, jak o tym świadczy pismo p. Cezarego Gorenti wystosowane do Kraszewskiego de dato Rzym, 31 maja. Mniejsza o order i uznanie prac i zasług Kraszewskiego przez monarchę, który, czcąc naszego rodaka, nie staje mimo to byc naczelnikiem rządu znęcającego się nad Stolicą Apostolską. Nam chodzi głównie o przypawę, w której korespondent G a z e t y N a r o d o w e j tę wiadomość podaje polskiej publiczności. O óż p. W. K. wymyśla bez wszelkiej przyczyny w najokropniejszy sposób na Stańczyków polskich w Rzymie, przedstawia ich jako przeciwników pojednania się Ojca św. z narodem włoskim, jako głównego działacza w tym kierunku wymienia msgr. Czackiego, o którym pisze, że stawa w opozycji i antagonizmie z samym Papieżem, donosi, że przed 20 laty jacyś ówczesni stańczycy polscy oczernili Kraszewskiego przed Piusem IX, przeciwstawia Watykanowi Kwirynał i kończy rzecz znany finałem: „a więc tedy, koniec końcem, narodzie polski pisz adres do króla Humberta i podziękuj mu za zaszczyt, wyświadczony Polsce przez tę nominację;“ do efektu jest jeszcze na ostatek przydana obelga dla polskich Stańczyków, którzyby u stopni Watykanu jako cerbery chcieli rządzić polską duszą, sumieniem i kieszenią! Niemcy mają na takie rzeczy trafne wyrażenie: „gut gerührt Loewe,“ którego po polsku powtórzyc nie można. Nie będziemy się też kusili o dosadne nazwanie tej taktyki, przypomnijmy tylko, że ten sam korespondent już niejednokrotnie odzywał się do kieszeni narodowej o subwencjach na opędzenie kosztów jego nadzwyczajnego poselstwa u króla Humberta, którym się nieustannie chełpi. Pan W. K. ma tylko to nieszczęście, że się na głos jego polskie kieszenie nie otwierają i hinc illae lacrumae, ztąd ta zółć, uwadniająca się w jego korespondencyach.

Otrzymałmy dzisiaj broszurę pod tytułem: „Program postępowców lwowskich,“ o której wspomina nasz korespondent lwowski. Z pobieżnego przejrzania kilku pierwszych stron, poznajemy, czyj to płód; zdamy z niej sprawę w tych dniach.

## NIEMCY.

\* Berlin, 8 czerwca. Do Wes. Ztg. telegrafują tu ztąd: jak słychać z wiarogodnych źródeł, nadeszły od Kurji rzymskiej tu dotąd niedawno pozytywne propozycje ku załatwieniu

kościelnego zatargu. Rokowania jednak nie tak wnet będą ukończone.

Dziennikom liberalnym, które posadzają centrum o szacherkę i kompromisy z ks. Bismarckiem, odpowiada Germania:

Słowa Windthorsta: „Nie układałem się, ani się układam“ odnosi się nie tylko do jego osoby, lecz i do całego centrum przed i po wyborze bar. Franckenstein i po jego rozmowie z ks. Bismarckiem. Za kulisy, za które mi dawniej Benningsen i ks. Bismarck polityczne układali widowska, nikt jeszcze nie widział przywódcy centrum. Pomiedzy wolnokonserwatywnymi znajdują się wprawdzie ludzie, którzyby chętnie widzieli, gdyby ks. Bismarck swe łaski wystawił na licytację, aby się narodowo-liberalni i centrum na koszt tych, co podatki płacą, podbił; lecz ks. Bismarck nie wpadnie zapewne na ten pomysł. Wie on, że dla centrum jest jedna stała cena, za którą każdej chwili można uzyskać jego głosy, a cena ta polega po prostu na tem, że odnośnie przedłożeniu ukazałone będzie wedle zasad centrum. Tak głosowaliśmy za głami ochronnymi, gdyż odpowiadają one dążnościom, jakieśmy bronili wtenczas, kiedy ks. Bismarck z Delbrückiem wspólnie pracowali; tak też zezwolimy na dochody, które absolutnie są potrzebne do pokrycia deficytu, gdyż jest to stara zasada centrum, aby z prawa zezwalania na dochody korzystać według faktycznych powodów, a nie jako broni stronnictwa. I czegoż za to żądamy od ks. Bismarcka? Niezgod, gdyż nie jemu lecz krajowi przysługę wywiądźmy. Co my ze skarg i żądań mamy in petto, polega na zupełnie innych, świętszych i pewniejszych tytułach prawnych, aniżeli je nam dać może „do ut des“ obecnego kierownika polityki. Jeżeli Prov. Corr. oświadczyła niedawno, że droga do reformy finansowej została już przygotowaną i wyrównaną, to nas to cieszy, gdyż widzimy w tym oświadczeniu przychylenie się rządu do propozycji wychodzących od centrum. Kto zaś tę notę półurzędowego organu uważa za dowód, że zawartym został polityczny handel pomiędzy kanclerzem a centrum, ten omylił się bardzo, jak to pokażą debaty w parlamencie.

Praca komisji dla taryfy celnej pomimo wysileni i gorliwości jej członków postępuje zwolna, jak to w naturze rzeczy leży; mimo to pierwsze czytanie cel ochronnych ma być w bieżącym tygodniu skończone a następnie przyjdą pod obrady kwestye finansowe, od których rozwiązania cała reforma jest zawisła. W trzech tygodniach około początku lipca powróci przedłożenie z komisji do plenum, tak że w połowie lipca może być parlament zamknięty, jeśli inne jeszcze przedłożenia nie nadejdą. Zwłaszcza projekt co do taryfy transportowej na kolejach żelaznych mógłby spowodować dla swej wielkiej doniosłości przedłożenie lub odroczenie sesji. W kołach rządowych, jak to communicé urzędowe twierdzi, nie myślą wprawdzie o odroczeniu, jeśli jednak taryfa transportowa ma być uchwalona, to niepodobna, aby do połowy lipca mogła być sprawa załatwiona. Zresztą po uchwaleniu taryfy celnej nie będzie można utrzymać w Berlinie tyłu posłów, aby Izba mogła stanowić uchwały. — Komisja dla taryfy załatwiła przedwczoraj ważną pozycją cel nałożonych na bawełnę i nici bawełniane. Dzienniki liberalne wolno-handlowe mówią o tem posiedzeniu, że partya stanowcy cel ochronnych odniosła na niem znowu wielkiej doniosłości zwycięstwo. Wszystkie wnioski o zmniejszenie cel odrzucono. Przyjęto zaś wniosek fabrykanta bawełny z Król. Saskiego Grütznera, według którego przy surowych jednodrotnych niciach bawełnianych najniższy stopień (12 m.) rozpoczyna się już przy nr. 17 a nie jak chce przedłożenie przy nr. 19; przedłożenie zatem obostrzone zostało w kierunku cel ochronnych. Na temże posiedzeniu wykazał poseł Windthorst konieczność zestawienia rezultatu dotychczasowych uchwał komisji i plenum według prawdopodobnego obrachunku dochodów z cel. Po krótkiej lecz żywej dyspacji stawił poseł Wedell-Malchow wniosek, domagający się, aby rząd przedłożył taki obrachunek niezbędny jako podstawę do dalszych narad. Nad wnioskiem tym nie głosowano. Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświadczył prezydent urzędu kanclerskiego gotowość uczynienia zadość temu żądaniu, nie chciał jednak przyjąć żadnej odpowiedzialności za liczby, jeżeli wprzód nie nastąpi z komisją porozumienie co do metody obrachunku. Komisja była jednak zdania, że ta ostatnia droga jest niestosowną i przystąpiła jednogłośnie do wniosku Wedella. Następnie poseł Windthorst dowodził także konieczności wykazania dokładnie finansowych potrzeb pojedynczych państw i znalazł w komisji żywe poparcie.

Projekt dotyczący nowej organizacji Alzacji i Lotaryngii przesłano już parlamentowi. Zastrzeżenie bawarskie wykluczające rządzących książąt od posady namiestnika przyszło dopiero na przedwczorajszym posiedzeniu rady związkowej pod głosowanie. Większość oświadczyła się w zasadzie za bawarskim zastrzeżeniem, które jednak nie będzie przyjęte do projektu, lecz tylko w protokółle będzie zanotowane. Według Voss. Ztg. głosowały przeciwko bawarskiemu wnioskowi Saksonia, Badenia, Meklenburg-Szweryn, reprezentanci zaś pruscy głównie za przyjęciem tego wniosku przemawiali; od głosowania wstrzymał się 4 państwa, pomiędzy niemi Hamburg i Lubeka. Z tego, że Prusy głosowały za wnioskiem bawarskim, pokazuje się, jak fałszywe były kombinacje tych dzienników, które w wniosku tym widziały zapórę przeciw pruskim zachciankom aneksyjnym.

Uroczystość złotego wesela pary cesarskiej odbędzie się, jak program pierwotnie przepisywał, gdyż cesarz ma się coraz lepiej i jest nadzieja, że do środy będzie zupełnie zdrów. Aby jednak nie natężył się zbyt przez chodzenie i stanie, zamierzony pierwotnie cercle-cour zamieniono na defilującą, również korporacje i deputacje będzie przyjmował cesarz siedząc.

Weser Ztg. donosi, że obsadzenie nacelnego prezydium w Szlezewiku i Holsztynie nastąpi dopiero 1 października, gdyż, jak się zdaje, miejsce to zarezerwowano dla ministra finansów Hohrehta.

Nord. Allg. Ztg. pisze, że wiadomość Augsb. Allg. Ztg. o znieszeniu gwałtownym berlińskiej stacyi misyjnej Saaron przez żołnierzy angielskiego pułkownika Warren i potieraniu misjonarza Brune jest prawdziwą i że urząd zagraniczny na drodze dyplomatycznej poszukuje satysfakcyi.

## ROSYA.

\* Telegram petersburski podaje z ogłoszonego na dniu 8 b. m. aktu oskarżenia przeciw Sołowiewowi następujące szczegóły:

Z procesu politycznego, który dawniej się odbył, pokazuje się, że Sołowiew stał podczas swego urzędowania w okręgu Toropeckim (w gubernii Pleskowskiej) w bliskich stosunkach z niejakim Mikołajem Bogdanowiczem. Ten ostatni urządził we wsi swój kuźnia, w której zatrudnieni byli socjaliści, w celu zbliżenia się do ludu. Sołowiew został głównie w ścisłym stosunku do brata Bogdanowicza, Jęzgo, jednego z najenergiczniejszych działaczy socjalisty cznych. We wsi Bogdanowicza zgromadzali się często socjaliści; pomiędzy nimi znajdował się także oskarżony o udział w zamordowaniu Mezenowa i aresztowany Michajłow. W r. 1876 oenił się Sołowiew z Katarzyną Czeliczow jedyną dla tego, żeby dać jej tak pod względem moralnym, jak materyalnym stanowisko. Od czasu przybycia do Petersburga żyło małżeństwo to w rozłączeniu. Po dwumiesięcznym pobyciu w stolicy, gdzie Sołowiew przestawał ciągle z członkami stronnictwa rewolucyjnego, udał się na objazd miejscowości w gubernii Włodzimirskiej i Nizno Nowogrodzkiej, gdzie pracował pod fałszywym nazwiskiem w kuźniach w celu szerzenia propagandy rewolucyjnej. Później wyjechał w celach agitatorskich do Samary, gdzie również zawiązało się Towarzystwo rewolucyjne, następnie udał się do gubernii Saratowskiej, gdzie pod fałszywym nazwiskiem pełnił obowiązki jako pisarz wiejski. W r. 1878 przeniósł się Sołowiew do Petersburga, gdzie mieszkał u swych rodziców. Pozostawał i nadal w ścisłych stosunkach z socjalistami, przyczem przynosił do domu zakazane pisma, jak Zemlia i Wolia, w tak dobrą stanę, jakoby co dopiero wyszły były z pod prasy. Sołowiew był także czynnym przy rozszerzaniu rewolucyjnych proklamacyi. Z jego czynności i postępowania wnosiła rodzina i znajomi, iż musi stać w bliskich stosunkach z rewolucyjnym komitetem wykonawczym, czego dowodzi jego moralny udział w zamachu na Drentelena. Uderzającym jest i to, że Sołowiew, chociaż nie posiadał żadnych środków do życia, wydawał znaczne sumy na ubiór i mógł sobie kupić dość kosztowny rewolwer itd. Akt oskarżenia wyprawdza ztąd wniosek, że pomiędzy zamachem Sołowiewa a zbrodniaczem Towarzystwem rewolucyjnym istniał związek. Po odczytaniu aktu oskarżenia przysłał się Sołowiew, że strzelał do cara. Uczył to, jak dalej wyznał oskarżony, co mu przypisywano przekonanie i sumienie; nie miał żadnych spółników, przy wydawaniu rewolucyjnych pism nie był czynnym i rozszerzał je tylko. Dalej oświadczył Sołowiew, że nie potrzebuje obrońcy, gdyż tenże nie mógłby nie na jego powiadecie obronę. Trybunał sądowy postanowił jednak przydać mu obrońcę. Następnie przystąpił trybunał do udowodnienia aktu oskarżenia.

Berliner Tageblatt odebrał od swego pet. koresp. następujące telegraficzne szczegóły z procesu Sołowiewa:

Petersburg, 7 czerwca, 2 godzina 50 minut. Prezydent trybunału ks. Urusow otwiera posiedzenie o g. 11 minut 11. Po wprowadzeniu oskarżonego rozpoczyna się sprawdzanie jego osobistości.

Oskarżony odpowiada: Nazywam się Aleksander Konstanty Sołowiew, jestem szlachcicem, byłem sekretarzem kolegialnym, mam lat 33, odebrałem chrzest w cerkwi prawosławnej, do żadnej nie przynaję się religii.

Prezes: Nie pytam pana o jego osobiste zasady co do religii.

Oskarżony oświadcza na dalsze zapytania, że mieszkał na Kamiennym Ostrowie w swej rodzinie, nie miał pewnego zatrudnienia i że mu wręczono kopię aktu oskarżenia.

Z 16 świadków 3 nie stawilo się z powodu obowiązku służby.

Instygator, obrońca i trybunał sądowy oświadcza, że za kontynuowaniem sprawy procesowej, poczem akt oskarżenia zostaje odczytany. Zawiera on szczegółowy opis zamachu. Jak wiadomo, ciał po trzecim wystrale kapitan sztabu Koch Sołowiewa, poczem ten ostatni dał dwa jeszcze strzały do cesarza. Podczas upadku w ucieczce zacył S. trucizną. Skutek jej po ujęciu Solow. zneutralizowano.

S. przynaję się do winy, zeznaje dalej, że do zamachu skłonił go zasady, szerzone przez socjalistycznych rewolucjonistów. On i jego stronnictwo nie uznaje za wystarczający ustroj państwowy i społeczny i potępił niesprawiedliwy podział kapitału i pracy. Ponieważ mniej-większość, która do cywilizacyi używa na niekorzyść większości pracującej, należy przeto zmusić ją gwałtem do zniesienia niesprawiedliwych jej przywilejów. Z powodu tego wypowiedzianą została wojna rządowi. „Jesteśmy nieprzyjaciółmi rządu, nieprzyjaciółmi cesarza.“ Dawniej było Sołowiewowi obcą myśl zamordowania cesarza, przysłała mu ona później w czasie, jak wydane zostały rozporządzenia policyjne po zamachu na Drentelena. Zamiar zamordowania cesarza powziął on sam, bez współników. Od rozpoczęcia wielkiego postu wychodził zawsze z rewolwerem. Otrzymał on go od jednego z przyjaciół, noszącego przydomek Fjotka, nosił rewolwer w osobnej kieszce, w tym celu sporządzonej w spodniach i palietocie.

W piątek przed zamachem nocował u rodziców, którym oświadczył, że wyjeżdża do Moskwy, dokąd jednak nie pojechał, ale noc z piątku na sobotę spędził u kochanki, której nazwiska nie wymienił. W noc z soboty na niedzielę był u znajomej sobie rodziny Bogdanowiczów. W niedzielę wagał się po ulicach i po lokalach piwa, nocą poszedł z pewną ułiczną kobietą z Prospektu Nowskiego do jej mieszkania, ztąd odszedł o g. 8 rano, o 10 godz. wykonał zamach. Uważał on, że cesarz często odbywał spacery rano. Rewolwer, którego S. użył, był systemu Weblera, kupiony podobno przez dra Weimara dla jakiegoś pacjenta na polowanie na niedźwiedzie w roku 1875. Pacjenta tego dr. W. nigdy później nie widział. Handlarz broni, u którego kupiono rewolwer, zeznał: Kilka dni po kupieniu broni przybył doń jakiś nieznanomy po naboje do owego rewolweru. Świadek Edward Wenig i jakiś handlowy pomocnik poznał Sołowiewa, jako tego, który krótko przed Wielkanocą r. kupił 50 naboży wielkiego kalibru.

Dalsze szczegóły, podane przez korespondenta, zawarte są w wyżej zamieszczonym telegramie petersburskim. W końcu pisze korespondent Berlin. Tag. o b. l.: Po ogłoszeniu wyroku oświadczone S., że w przeciągu 24 godzin może złożyć apelacyę. Podczas czytania wyroku malował się na twarzy Sol. wyraz zaciętości, ręce miał złożone na pierśiach i nie mówił. Za szrankami sali posiedzenia znajdowała się mała tylko liczba słuchaczy, a to z powodu zbyt szupłego miejsca.

Wiadomo, że w Kijowie powieszono Prusaka Brandtnera Osińskiego i nieznanego, który się mienił Antonowem, podczas gdy karę śmierci Zofii Löschem Herzfeld zamieniono na więzienie bez ograniczenia czasu. O skazańcach tych podają dzienniki rosyjskie następujące szczegóły:

Brandtnera wysłał internacyonal do Kijowa, aby

tamże zorganizował komitet socjalistyczny. Był on prezydentem tego komitetu a Löschem była jednym z najzagorzalszych jego członków. Oboje spowodowali zamordowanie księżki Krapotkina w Charkowie, niemniej i mordstwa popełnione w Kijowie na oficerze żandarmerji, Heykingu i innych osobach. W chwili aresztowania strzelali Osiński i Löschem na żandarmów, z których kilku raniono. Znalaziono u nich cały arsenał rewolwerów i sztyletów, straszną trucizną curare z instrukcyami, jak jój używać i całe stopy pism i listów rewolucyjnych. Te ostatnie rzucają szczegółnie światło na zasady bandy nihilistycznej. Kilku żonatyh spiskowców otrzymało polecenie, aby za pośrednictwem swoich żon starali się pozyskać wpływ na stróżów więziennych i urzędników policyi. Löschem na obecnie około 40 lat i pochodzi z dobrej rodziny. Już przed kilku laty była uwięziona, starała się jednak dowieść swojej niewinności i została uwolniona na wstawienie się ówczesnego ministra sprawiedliwości, hr. Pahlena. Udała się następnie do Kijowa, gdzie natychmiast weszła w związki z tamtejszymi nihilistami.

## FRANCYA.

\* Paryż, 7 czerwca. Jedno z pism katolickich obliczyło, że Francji potrzeba będzie wiele czasu, kosztów i zachodu, zanim zapelni lukę, która pozostanie w szkolnictwie francuskim przez usunięcie nieznanych przez rząd kongregacyi. Jeżeli artykuł VII projektu pana Ferry zostanie przyjęty, natenczas będzie musiał rząd usunąć ze szkoły 136 kongregacyi, i to 120 żeńskich a 16 męzkich. Te 136 kongregacyi mają 636 zakładów naukowych, w których uczącej 6413 nauczycieli i nauczycielek, i to 4857 zakonnic, 1556 zakonników. W roku bieżącym chodzi o tych szkół 61,019 uczniów, i to 40,785 dziewcząt a 20,235 chłopców. Wogóle wychowały zakłady te 664,965 uczniów. W roku bieżącym pobiera 9434 uczniów częściowo lub zupełnie bezpłatną naukę, za którą rodzice płacili powinni 1,183,776 franków. Cyfry powyższe dowodzą aż nadto wymownie, jak wielkie usługi świadczą kongregacye Francji pod względem szkolnictwa i jak nierozważnie postępuje sobie gabinet dzisiejszy, rozpoczynając walkę przeciwko tymże kongregacyom.

W armji francuskiej zanosi się na znaczne zmiany pod względem czasu służby wojskowej. Francya dostawia do armji corocznie kontyngent rekruta w ilości 140,000 ludzi; liczba ta rozkłada się na 2 nierówne części, z których pierwsza w ilości 95,000 służy lat 5, druga w ilości 45,000 służy rok jeden. W praktyce, z wyjątkiem dwóch lat ostatnich, bywało zawsze jednak tak, że przez urlopy redukował się czas służby pierwszej części na lat trzy i pół do czterech, drugiej zaś na pół roku. Deputowany Laisant żąda we wniosku swoim, nad którym obecnie obraduje wspólnie z ministrem wojny osobna komisya, skrócenia czasu służby do lat 3 i zniesienia instytucji jednorocznych ochotników. Zdaje się wszelako, że p. Laisant cofnie swój wniosek, gdyż minister wojny gotów jest na mocy przysługujących mu praw zaprowadzić znaczne zmiany, które zupełnie wnioskodawcy i jego stronników zadowolnią. Roczny kontyngent ma być na przyszłość tak podzielony, że 110,000 żołnierza służyć będzie przez lat 5, które jednakże przez urlopy i zwolnienia zredukują się na lat 3; druga część, złożona z 30,000 rekruta służyć będzie rok jeden bez wszelkich urlopów i używana będzie do trenu, ambulansów i innych posług wojskowych. Służba jednoroczna, która nie odpowiedziała oczekiwaniom, jakie w niej pokładano, ma być zupełnie zniesiona; natomiast zaprowadzone będą półroczne egzamina wojskowe, do których zgłaszać się może każdy żołnierz. Kto się okaże dostatecznie uzdolnionym, ten po pół roku może być zwolniony ze służby i stosownie do swych zdolności uzyskać rangę wojskową do rezerwy lub armji terytoryalnej. Kto egzaminu nie złoży, może się do niego zgłosić znowu po pół roku.

Redaktor dziennika Proletaire, stolarz Emil Chausse, został skazany za gloryfikacyę komuny na rok więzienia i 1000 fr. kary.

## TELEGRAMY.

Nadryt, 8 czerwca. Depesza urzędowa z wyspy Kuby donosi, że spokoju zupełnie nie przywrócono, że jeszcze zbrojne bandy się pojawiają.

Wiedeń, 7 czerwca. Z Carogrodu donosi Pol. Corr., że Porta nie myśli wynagrodzić Serbii szkód wyrządzonych przez napad Arnautów pod Kurszumlą, gdyż Serbowie napaść tę prowokowali. — Rząd rumuński wyniósł dyplomatyczną agenturę w Belgradzie do rządu polskiego.

Petersburg, 7 czerwca. Według urzędowego telegramu z Liwadij wyjechał wczoraj car z carową, w ks. Sergiuszem, w ks. Aleksandra Józefówną i w ks. Dymitrem Konstantynowiczem okrętem „Eryklis“ do Sebastopola, a ztamtąd udają się do Carskiego Sioła. Królowa grecka, jako też w. księżką Konstanty z synem towarzyszą carowi do Sebastopola, ztąd królowa grecka powraca do Aten, w ks. Konstanty zwiędzi porty czarnego morza.

London, 7 czerwca. Ks. Aleksander Bułgarski miał w czwartek konferencyę z margr. Salisburym.

## Ostatnie telegramy.

Petersburg, 9 czerwca. Prawitel. Wiest donosi, że Sołowiew został dzisiaj rano o godz. 10 na Smoleńskim polu powieszony.

Berlin, 9 czerwca. Cesarz przechadza się już od wczoraj po pokoju.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

× Gniezno, 8 czerwca. Jak piorun spadł tu wczoraj rozkaz król. rejencyi bydgoskiej, że Siostry Miłosierdzia w ciągu tygodnia mają opuścić tutejszy dom sierót i ochronkę. Wciąż jeszcze cieszyliśmy się nadzieją, że będzie nam dowolno zatrzymać je w tym zakładzie, w którym tak trudno znaleźć kogoś, coby je godnie mógł zastąpić; teraz nadzieje wszelkie upadły. Nieszczęsny kulturkampf i tój jeszcze ofiary od nas się domaga; Rozkazrejencyjny wprawdzie nie żąda wydalenia Sióstr z Gniezna samego, ale de facto na tém się musi skończyć, bo nie mając tu dla siebie zajęcia, ani sposobu utrzymania, muszą szukać innego pola pracy. I pójdą też niebawem. Dwadzieścia kilka lat byliśmy tu świadkami ich błogiej pracy; Gniezno nierychło zapomni, co im winno, i nie łatwo pogodzi się tą myślą, żeby pożegnanie to miało być na zawsze. Twarda konieczność wypędza je dzisiaj, ale niezawsze przecież tak będzie, jak jest dzisiaj. — Jakie uczucia przejmują tutejszą ludność wobec tego ukazu rządowego, łatwiby wyobrazić sobie, niż opisać. Mówią, że kulturkampf na schyłku, a tu jeszcze taką niespodziankę nam wyprawia! Rozgłaszało parę miesięcy temu, że na urocznicę pamiątki złotego wesela pary cesarskiej jakiś komitet gnieźnieński postanowił z dobrowolnych składek fundować jakiś lazaret lub szpital powiatowy, czy coś podobnego, i to pod zarządem dyakonisek. Jeżeli projekt ten rzeczywiście będzie wykonany, to rozumiemy teraz, dlaczego tak spieszo pewnym sferom z usunięciem Sióstr Miłosierdzia. Ale że pamiątkę złotego wesela obrano do popisywania się takimi czyniami, i że wypędzenie Sióstr zadekretowano właśnie na ten tydzień, na który przypada ów obchód weselny, to nas wielce zadziwia i boli.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

\* Doniesienia urzędowe. Dotychczasowy zwyczajny nauczyciel przy gimnazjum w Zgorzeliach Juliusz Neumann mianowany został wyższym nauczycielem przy tójże gimnazjum.

\* Odczyt Maksa Hirscha. Niemieckie Stowarzyszenie Rękodzielniców uprosiło sobie patrona wszystkich niemieckich stowarzyszeń rękodzielniczych dr. Maksa Hirscha na prelekyę, która się odbyła zeszłej soboty na sali Lamberta. O godz. 8 wieczorem już sala do połowy była, ale jeszcze nie szczególnie obsadzona, przed katedrą zasiadli członkowie tutejszego Niemieckiego Stowarzyszenia Rękodzielniców, reszta zebranych składała się z kilku Polaków, z nieco więcej Niemców, a najwięcej było Żydów, ciekawych, co im wypowie ich współzawodnia. Na sali po wszystkich stołach był porozrzucany nr. 23 pisma Gewerkerin z dnia 6 czerwca r. b. organu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Rękodzielniczych. Iście obliczone to było na kapturę członków i abonentów.

O godzinie 9/9 wszedł na salę p. Maks Hirsch, powitał zebranych członków i resztę słuchaczy, poczem usprawiedliwił się, dla czego przed dwoma tygodniami nie mógł się stawić z przyczyną prelekyę. Wtedy bowiem w Westfalii występował jako prelegent, a dziś występuje na przeciwnym krańcu we wschodniej części naszej wielkiej ojczyzny niemieckiej, jak się p. Hirsch wyraził, nazywając Wielkopolską krańcową częścią wielkiego niemieckiego Vaterlandu.

Po tćm przedświu przeszedł prelegent do właściwego odczytu, a charakteryzując rozwój ludzkości, powiedział, że w dawniejszych wiekach była górą kasto-wość, kiedy w najnowszych czasach, zwłaszcza niższe warstwy społeczeństwa przy pomocy swych przyjaciół starają się o to, aby uczucie ludzkości wzięło przewagę. Dawniej różne kasty i klasy społeczeństwa nie uważały się za braci jednej wielkiej rodziny świata, ale przeciwnie mocniejszy wyszykiwał słabszego i materyalnie i duchowo; dziś coraz szersze zyskuje sobie pole zasada równoprawienia, aby człowiek nie panował nad człowiekiem, ale nad przyrody siłami. Walka ta jest widoczna, a dążność do tego celu, aby poddać sobie siły natury, coraz wybitniejsza. Nie ostatni udział dla dobra rzemieślników bierze w tój walce niemieckie Stowarzyszenie Rękodzielniców, rozszerzone po całych Niemczech.

Czćmże jest to Stowarzyszenie i do czegoż ono dąży? Takie pytanie stawil sobie p. Hirsch i tak na nie odpowiedział: Niemieckie Stowarzyszenie Rękodzielniców jest zbiorowem ciałem, dążącym do wyswobodzenia robotnika z więzów natury i do podniesienia go materyalnie i duchowo.

Jako środki do tego celu wskazuje prelegent: 1) wspólne kasy zasiłkowe. W dość obszernym wywodzie stara się prelegent wykazać członkom dobrodziejstwa, wynikające z tego rodzaju kas, dobrodziejstwa, które większe będą wtedy, gdy uda się przeprowadzić urządzenie jednej wspólnej kasy centralnej w Berlinie dla wszystkich Stowarzyszeń niemieckich. Widać, że propaganda w tym kierunku na znaczną natraffa opozycyę, bo p. Hirsch silił się na dowody, że takie urządzenie jest wykonaniem i zbawieniem.

2) Następnie rozwiódł się p. Hirsch nad przewagę kapitału, uciskającego robotników, i tu właśnie jako jeden z najważniejszych środków zaradczych podaje łączenie się w Stowarzyszenia, gdzieby robotnicy wspólnymi siłami mogli brać udział w stanowieniu o warunkach pracy i całego stosunku pracodawcy do robotnika. Dział robotnicy najmniejszego w tym względzie nie wywierają wpływu, a nawet pracodawcy w bardzo wielu rzeczach podlegają niezależnym od siebie a dla siebie niekorzystnym konjunkturom, i mimo najszczerszej chęci nie mogą robotnikom wypłacać myta w tój wysokości, na jakie zasługiwaliby w normalnych stosunkach względniących rzetelną pracę. Do tego celu, aby mieć udział w głosowaniu nad ekonomicznym ustrojem pracy nie powinni jednak robotnicy dążyć drożnymi drogami przewrotu i rewolucyi, ale spokojną drogą, dążąc do tej reformy przez zmianę prawodawstwa; gwałtowny bowiem przewrót, jakiego pragnęli socjaliści, nie doprowadzi do pożądanego celu, i niezgodny nie tylko z duchem czasu, ale w bardzo wielu rzeczach z osobistymi stosunkami, w jakich zostaje robotnik do pracodawcy. Wszakże to przed kilku jeszcze laty pracodawcy znaczne wypłacali myto, którego w ostatnich czasach wypłacać nie mogli i jeszcze nie mogą. Niestudnie ich o to winil socjalizm, bo tu wina spoczywa na stagnacyi i zastoju ekonomicznym, których złagodzenie albo całkowite usunięcie powinno właśnie być zadaniem robotników do czego

dojść mogą tylko przez stowarzyszenia. Angielscy robotnicy znaczne na tćm polu odnieśli korzyści, które i w Niemczech osiągnąć by można, a jeżeli nie w tych rozmiarach, co w Anglii, to wiele jednak można zrobić dobrego. Anglik ma za sobą tę korzyść, że jest umysłowo bystry, sprytny, przeczny, z wytrwałością dążący do celu; warunków tych Niemcy w tym stopniu nie posiadają.

3) Zadaniem Stowarzyszeń Rękodzielniczych jest wreszcie wyswobodzenie robotnika z więzów ciemnoty. Powszechnym jest zdanie, że narody takie mają rzędy na jakie same zasługują. To samo można powiedzieć o robotnikach, że pracodawca obchodzi się z nimi tak, jak sobie na to zasługują przez swoje zrzeczność do pracy a nadewszystko przez umysłowe wykształcenie. Wielu robotników sądzi, że będąc członkami, dosyć czynią, jeżeli zaplaca składkę, na nich przypadającą. Jest to mylnie zdanie, bo robotnicy korzystając przedewszystkiem powinno ze sposobności, aby w stowarzyszeniu podnosić się duchowo, do czego następują im sposobności: czytelnia, wykłady, pogadanki itp. Tu zwłaszcza w Poznaniu powinni robotnicy korzystać z tych dobrodziejstw, mając tyle poparcia ze strony władz, kiedy bowiem gdzieś indziej stawiają władze trudności tego rodzaju stowarzyszeniom, to tu w Poznaniu popierają je. W końcu życzy prelegent, aby jak najwięcej robotników przystępowało do stowarzyszenia, bo na barkach rzemieślników niemieckich spoczywają losy ojczyzny. (Die Geschichte des Vaterlandes).

Taka była treść odczytu, za który p. Hirschowi podziękowano oklaskami i powstaniem z miejsc. Prelegent, który, nawiasem mówiąc, mówi płynnie, jest widocznie panem przedmiotu, nad którym już zresztą pracuje od lat 10. Pierwsze to było wystąpienie jego na Ziemi Wielkopolskiej z prelekyę w Stowarzyszeniu Rękodzielniczym; czy mu się uda zyskać więcej Polaków jak dotychczas, do Stowarzyszenia Rękodzielniców niemieckich? — o tćm trudno przesądzać, ale tyle pewna, że nasze polskie Stowarzyszenie Rękodzielniców powinno się tćż różnie obejrzeć wokoło siebie i na prowincyę, bo widocznie grozi mu niebezpieczeństwo. Członkowie jego, wracając z tego niemieckiego odczytu, pod wielu względami wynurzały obawę, a przedewszystkiem żal, iż kierownicy Stowarzyszenia Rękodzielniców polskich skromny sobie na sam Poznań stawili zakres działania. Potrzeba czynnej pracy wobec tćj ruchliwości, z jaką występują niemieccy agitatorowie!

\* Piszą nam z miasta: Wielbiciel Mierosławskiego, wyszukujący cyfr dodatnich i orzeźwiającej woni w kaulach rewolucyjnych, zmienia już przeciw wam, jak widać, niedołężny młot mściwości na szpilkę szkany. W odwiecie za waszą uwagę, jaką to niegodziwością jest klasę na karb całego konserwatywnu łada pomyłkę lub zdanie pisarza mieniącego się konserwatystą, przepięcia się teraz ten ostrowidz do drobnego błędu, który popełnił Epsilon w sprawozdaniu z najnowszych dzieł i artykułów o Wielopolskim. Gdybyście to wy chcieli błędy historyczne, literackie, gramatyczne Dziennikowi wytykać, brakoby wam pewnie i miejsca i czasu. Nie ostalyby się nawet wypracowania owego zarumianego krytyka, i to właśnie z tój strony, z której się tak pyznisi, to jest co do ścisłości dat historycznych. Żeby nie szukać daleko, ale podjąć przedmiot przez niego samego wskazany, weźcie naprzykład jego tak mozolnie wytrawaną i wystylizowaną krytykę książki p. Lisickiego. Otóż w niej (patrz Nr. 124 Dziennika z 31 maja), pisze on:

„Czegoż przecież, zapytajmy, chcieli owi bracia Niemcojcy, czegoż chcieli ta opozycya?... Zapatrzyła się na Benjaminów Constant i Manuelów, Gendebienów i Potterów, na angielskich chartistów.“

Co za pomieszanie dat! Pomyłka przynajmniej o lat dziesięć. Kiedy Niemcojcy występowali na sejmach, wtedy jeszcze Anglii ani się śniło o chartistach. Bill reformy parlamentarnej przeszedł w r. 1831 i 32. Nowy parlament zebrał się po raz pierwszy w lutym 1833. Dopiero w parę lat później, gdy reforma ta nie zaspokoila najskrajniejszego stronnictwa, poczęły pojawiać się pierwsze pomysły i ruchy chartistów.

A teraz zapytać się godzi, czy nie storko większą jest pomyłka tak mięsząc wypadki historyczne, które w głowie były jakiego politycznego pisarza powinny być chronologicznie uporządkowane, jak w pobieżnym artykule kogoś nazwać dziełem kiedy rzeczywicie był stryjem?

Zaiste macenasi Dziennika z tego jednego, ale żywo w oczy bijącego przykładu przekonac się mogą, do jakiego stopnia sięga znajomość abecadła nowoczesnych dzieł nawet w tym pisarzu, co swoją rzekoma wszechwiedzą historyczną pragnie rozciągnąć i utrwalić opiekę swą nad zkadną niedużym w jego rozumieniu Dziennikiem. Vive l'adresse! Możecie więc śmiało przekazać te niebezpieczne a śmieszne koziołki niezgrabnego i ciężkiego skoczka na linie żartom i karykaturom czy lwowskich Szczutków czy krakowskich Djabłów.

\* Dowiadujemy się, że na zakazanie księdza lic. Chotkowskiego, zaniesione do ministra dra Falka, nadeszła odpowiedź odmowna. Pan minister oświadcza, że po zbadańiu tej sprawy nie może zmienić rozporządzenia rejencyi poznańskiej. Obiegają także po mieście pogłoski, że król. prokuratora wytoczyła księdzu Chotkowskiemu proces dodatkowy, zarzucając mu, że przez lat 6, to jest od chwili pozabawienia go urzędu nauczyciela religii przy szkole realnej, „nieprawnie“ funkcyę duchowne przy kościele farnym sprawował.

\* W sobotę wieczorem o godzinie 6 zakończyło się na Miasteczku strzelanie do tarczy tutejszego cechu strzeleckiego. Najlepszy strzał dał przedsiębiorca budowl p. Schild, i został królem kurkowym, drugi najlepszy strzał dał restaurator p. Fiksiński, trzeci mistrz kowalski Spiller. Wczoraj odbyło się udekorowanie króla kurkowego i dwóch wymienionych rycerzy. Ludu zebrało się na ten obchód bardzo wiele na Miasteczku.

\* Dziś i jutro da w ogrodzie Lamberta na Piękarach t. zw. jubileuszowy kwartet śpiewny Towarzystwo śpiewaków, składające się z 4 murzynów. Towarzystwo objędzia Europę i zyskuje wszędzie wielkie uznanie publiczności.

\* Na placu Działowym i Sapieżyńskim poczęto od soboty stawiać namioty dla węgry; w sobotę też wyznaczyla policya na placu Działowym miejsca dla tych, co chcą w czasie jarmarku, w dniu 12 i 13 urządzić wystawę machin.

\* Roboty około kładzenia rur wodociagowych musiano odcroczyć do dwóch tygodni, ponieważ lejarnia nie dostarczyła na czas zamówionych rur. Z powodu chwilowego zawieszania robót zarzucono odkopane kanały i ulice zabrukowano. Buryj sięgają już do ulicy W. Garbar. Reperacya mostu na Grobli ukończona tćż już została do połowy tak, że w bieżącym tygodniu rozpocząć się będzie mógł na tćż ulicy ruch wozowy.

\* Woda w Warcie coraz bardziej opada; dnia 26 doszła do 9 stóp i 4 cali; obecnie wynosi zaledwie 5 stóp i 7 cali. Woda pozostawia w miejscach, gdzie stała, jak na Bociance i Grochowych łakach dużo szlamu, który obecnie przechodząc w zgniliznę, bardzo nieprzyjemną i zdrowiu szkodzącą woń wydaje.

\* Dla chcących zwiedzić odbywający się w Wroclawiu jarmark na maszyny obniżyła król. dyrekcyja kolei górnośląskiej cenę biletów w pierwszych trzech klasach do tyla, że począwszy od dnia 8 b. m. dnia 11 b. m. placić będą za bilety dzienne połowę dotychczasowej ceny; bilety słuza na dni pięć.

\* Subhasty. Oprócz znanych już dóbr rycerskich idą w bieżącym miesiącu na subhastę: wieś Ławica w po-

wiecie poznańskim, 332 hekt. arealu, dnia 25 b. m., dobra rycerska Radłowo w powiecie wrzesińskim, 270 hektarów, dnia 26 b. m.

**Izabela z hr. Stadnickich Kazimierzowa Krasicka**, umarła dnia 5 b. m. w Siekierzycach, w domu swej córki hr. Komorowskiej.

**W gubernii piotrkowskiej** wedle danych urzędowych w r. 1878 było czynnych fabryk i zakładów przemysłowych 12,501, w których pracowało 44,574 robotników, a produkcja wyniosła do 54,818,688 rubli; w porównaniu z r. 1877 liczba fabryk i zakładów powiększyła się o 2,522, liczba robotników o 711, a produkcja o 19,316,268 rubli. Głównie się zwiększyła produkcja fabryk bawełnianych, gdyż z 10,927,280 rubli w roku 1877 doszła do 24,550,150; przeważała natomiast 13,622,870 rubli. Fabryki wełniane i sukienne zwiększyły też produkcję o 4,322,620 r.

**Dziwołag** w rodzaju zmarłych przed kilku laty braci Siamskich przyszedł niedawno na świat w Kuryłowicach na Podolu. Są to dwie dziewczynki, zrosnięte z sobą żółdkiem. Blizniaczki chowają się w dobrą zdrowiu od 2 miesięcy.

**Kalendarz**. Jutro, we wtorek dnia 10 czerwca, Małgorzata król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

**Długość dnia** 16 godzin 40 minut.  
**Wypadki historyczne**. 1182 Śmierć błogosławionego Bogumila, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy. — 1669 Sejm elekcyjny. — 1851 Zamach na obalenie rządu narodowego.

**Czempin**, 8 czerwca. (Złote wesele.) W zeszły czwartek było miasto nasze świadkiem nader rzadkiej i wspaniałej uroczystości. Powszechnie szanowany obywatel p. W. Iwaszkiewicz znany jest nie tylko w Czempiniu i okolicy, ale i w szerszych kołach Księstwa naszego jako dobry Polak i katolik, biorący zawsze czynny udział w pracy około dobra narodowego. To też liczni przyjaciele i znajomi z bliska i z daleka nieomieszkałi szanownej parze złożyć swych życzeń. Na uroczystość tę przybyli synowie jubilatów ks. Józef, proboszcz z Kępna, ks. Franciszek, proboszcz z Mikstatu, dalej sędziwy proboszcz Brodziński z Krowowa, brat pan Iwaszkiewicz i przyjaciele rodziny, ks. prob. Weiss z Mikorzyna i ks. prob. Szurniński z Donaborowa.

Prawdziwie rozczulający był widok, patrząc na tę sędziwą parę, otoczoną wieńcem synów i córek, licznych wnuków i prawnuków i przyjaciół, zebranych pod jednym dachem, przy wspólnym stole w domu jubilatów. Uroczysta ta chwila na długi czas pozostanie w pamięci obywateli czempinśkich.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

**Ateneum** wyszedł zeszły na miesiąc czerwiec i zawiera: Listy czeskie przez Prawdę. — Najznakomitsi komedyopisarze hiszpańscy przez Święcieckiego. — Przed Grunwaldem przez Prohaskę. — Kasia i Marynka. Z papierów pozostałych po Gabryeli. — Obyczaje ekonomiczne we Francji przez dra Waliszewskiego. — Z zagranicy: Literatura niemiecka: Życie Dawida Straussa. Kwestya wynalazku na nowo poruszona. Studium Rhedego o romansie greckim. Najnowsze dzieło Hartmanna. Literatura francuska: Caro o pesymizmie. Ruch religijny w Fran-

cyi. W. Hugo La pitie supreme. Literatura włoska: Poemat dram. Cossy Cleopatra. L'uomo delinquente przez Lambroso. Cokolwiek o Ameryce. Świeża praca o Longfellowie. — Rozbiory i sprawozdania: 1) Jagiellonki polskie w XVI w. Uzupełnienia, rozprawy, materiały, głównie z ces. tajnego archiwum czerpane przez A. hr. Przewodźskiego. — Z pozostałości autora wydał i dopełnił dr. Szujski. Kraków 1878 przez Wierzbowskiego. — 2) Stanisław Wawrzyniec Staszic jako założyciel Tow. roln. Hrubieszowskiego i jako autor „Ziemiorodztwa”, założyciel górnictwa krajowego, wraz z życiorysem przez Wojewódzkiego. Warszawa 1879. Odbitka z Encyklopedyi roln. — Kronika miesięczna.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 czerwca.  
**HOTEL POD CZARNYM ORŁEM**. Różański z bratem z Padniewa, Schiller z rodziną z Królestwa Polskiego, Wolnicki z Dobrojuwa, Wrzesiński z Siedleca, Heinrich z Podkasz, Gąsiorowski z rodziną z Wrzesni, Zabrzęcki z Przytoczycy.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI**. Winzowski z Galicyi, Strubing z żoną i Blüthen z żoną z Śląska, Wernecke, Rau i Gladisch z Berlina, Zerbe z Pomeranii, Lier z Szczecina, Büttner z Królestwa Pol.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

#### Wetna.

(+) Wrocław, 7 czerwca wieczorem. Ruch na miejscu składów rozpoczął się z dniem 6 b. m., na targ przybyli fabrykanci i handlarze z nad Renu, z Śląska, jako też komisyonerzy kupców z Francji i z Rosji, i brali udział w kupnie, angielscy reprezentanci mniej okazali chęci kupna, aniżeli dawniej. Głównie zakupywano piękna i bardzo piękną wełnę z Śląska, jako też piękną wełnę z Poznańskiego. Za pierwsze gatunki płacono 6 do 10 talarów, za drugie 5 do 6 talarów za centnar więcej aniżeli w roku zeszłym. Popyt na wełnę średnich i ostatnich gatunków z owiec rasy kryżowanej z Śląska i Ks. Poznańskiego, którą tak chętnie kupują krajowi fabrykanci, był bardzo słaby i ceny tych gatunków podniosły się tylko od dwóch do trzech tal. za centnar. Dowóz jest dotąd bardzo mały, Opranie jest w przecięciu zadowalniające; dotąd sprzedano około 8 do 900 centnarów.

#### Telegram prywatny Kuryera Pozn.

Wrocław, 9 czerwca przed południem. Dowóz wełny niezbyt wielki. Za wełnę, odpowiadającą wszelkim warunkom, płacono 6—10 tal. więcej za centnar, aniżeli roku zeszłego, popyt na ostatnią wełnę był bardzo słaby; tendencja mierna. Krajowi fabrykanci mniejszy brali udział w kupnie.

#### Z jednego ula.

Trzydzieści lat temu do Kalifornii przywieziony został z Europy jeden rój pszczoły. Hodowano go starannie i z pilną bacnością, a rój rozmnażał się szybko. Liczba ulów i pasiek wzrastała każdorazowo w sposób zadziwiający i dziś miod i wosk stanowią jeden z ważniejszych produktów handlu w Kalifornii. Związka San-Diego słynie z ilości pasiek. Z owego jednego roju

pszczoł, po 28 latach, to jest w 1877 roku we wspomnianej okolicy znajdowało się około 23,000 ulów i przeszło 1,250,000 funtów miodu wyprodukowanego na wywóz za granicę.

Dziś Kalifornia ma setki pasiek, składających się zazwyczaj ze stu ulów; w niektórych liczbą rójw dochodzi do tysiąca, produkcja roczną obliczają na 35 milionów funtów miodu i to wszystko z jednego ula.

Poznań, 9 czerwca 1879.

**Okowita**. (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. — litr., cena wypowiedziana 50,20, czerwiec 50,20, lipiec 50,70, sierpień 51,40, wrzesień 51,60, październik 50,10, na listopad — m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
dnia 9 czerwca 1879.				
Pszonica . . . . .	50 kilogr.	9 60	9 10	8 65
Zyto . . . . .		6 30	6 5	5 90
Jęczmień . . . . .		6 30	5 80	5 60
Owies . . . . .		6 90	6 50	6 20
Groch do gotowania . . . . .		7 20	7	6 90
Groch na paszę . . . . .		6 30	6 20	6 10
Kartofle . . . . .		2 50	2 40	2 30
Zubin złoty . . . . .		—	—	—
Zubin niebieski . . . . .		—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .		—	—	—
Koniczyna biała . . . . .		—	—	—
Wyka . . . . .		—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 9 czerwca. 4% nowe listy zastawne poz. 97,90. 4% nowe listy rentow. poz. 98,20. 5% powiatowe obligacje 104,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 54,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 39,—. Poznański bank prowincjonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% oblig. długu państwa 94,—. Marchijsko-pozn. 25,—. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 175,—. Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie noty bankowe 200,50 m.

#### Bydgoszcz 7 czerwca.

Pszonica: spok., 165—183 m., za wyborową więcej.  
Zyto niez., 112—123 marek, za wyborową więcej.  
Owies stale 116—124 m.  
Groch, jęczmień, wyka nom (Wazystko per 1000 kilogr. według jakości).  
Okowita 52,50 m. za 100 litr. a 100%.

Berlin, 7 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu bez in. Terminy: niżej. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—203 według jakości; na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec 191 płać, na lipiec-sierpień 190 płać, na wrzesień-październik 194 płać, na październik-listopad 194,5—195 płać. Ceny wypowiedziane 191 marek.  
Zyto w miejscu słabo. Terminy: słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 117—137 według jakości, na miesiąc bieżący płać 119,5—119—119,75; na czerwiec-lipiec płacono 119,5—119—119,75; na lipiec-sierpień płać

121,5—121—121,5; na wrzesień-październik płacono 12 do 123,5; na październik-listopad płać 130—130,5. Cena wypowiedziana 119,5 m.

Jęczmień za 1600 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 114—142 według jakości; na miesiąc bieżący nom. 126; na czerwiec-lipiec 1879 nom. 126,—; na lipiec-sierpień nom. 126,—; na wrzesień-październik płać 130,5; na październik-listopad nom. —. Cena wypowiedziana 126 marek.

Kukurudz w miejscu słabo. W miejscu żąd. 111—117 według jakości.  
Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—140 grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olej rzepakowy niez. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 56,8 m., na miesiąc bieżący, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 57,2; na wrzesień-październik płać 57,2; na październik-listopad płacono 57,5; na listopad-grudzień 57,8. Ceny wypowiedziane —,— marek.

Okowita. Terminy: stale. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 52,2—52,1, w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec płać 51,9—52,1; na lipiec-sierpień płać 53—52,9; na wrzesień-październik płać 53,8—53, do 53; na wrzesień-październik płać 53,6—53,5. Ceny wypowiedziane 52 m.

### Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 czerwca 1879. (Kursa końcowa).	
<b>Pszonica</b> stała	
czerwiec-lipiec	191,50
wrzesień-paźd.	194,50
<b>Zyto</b> nieszczeg.	
czerwiec	118,50
czerw.-lipiec	118,50
wrzesień-paźd.	127,50
<b>Olej rzep.</b> spok.	
czerwiec	57,—
wrzesień-paźd.	57,—
<b>Okowita</b> stała	
w miejscu	52,40
czerw.-lipiec	52,—
lipiec-sierpień	53,—
wrzesień-paźd.	53,70
<b>Owies</b>	
czerwiec	115,50
Wypow. żyta	1150
Wypow. okow.	16000,0

  

Szczecin, dnia 9 czerwca 1879. (Kursa końcowa.)	
<b>Pszonica</b> niez.	
czerwiec-lipiec	187,50
wrzesień-paźd.	193,—
<b>Zyto</b> niez.	
czerw. lipiec	117,—
wrzesień-paźd.	124,—
<b>Owies</b>	
na —	—
na —	—
na —	—

  

Kapitały.	
Galic. akc. k. . . . .	108,7
Pr. pożyczka państw. . . . .	94,1
Pozn. listy z. . . . .	98,—
Pozn. listy rent. . . . .	98,—
Austr. banknoty . . . . .	175,5
Austr. renta złota. . . . .	69,7
Austr. losy 1860. . . . .	123,50
Włochy . . . . .	81,30
Amerykany . . . . .	101,—
Rumuny . . . . .	32,35
Ros. banknoty . . . . .	201,—
Ros.-ang. pożyczka . . . . .	86,80
Ros. losy prem. 1866 . . . . .	150,1
Pol. lik. l. zast. . . . .	56,3
Kredyty . . . . .	474,—
Kolej państwowa . . . . .	505,—
Lombardy . . . . .	152,—
Uspობ.	—

  

Olej rzep. spok.	
czerwiec	56,7
wrzesień-paźd.	57,—

  

Okowita niez.	
w miejscu	52,—
czerw.-lip.	52,—
lip.-sierp.	53,4
sierp.-wrzesień.	53,2
<b>Petroleum</b>	
jesień	9,6

Dnia 28 czerwca o godz. 3 po poł. odbędzie się w Poznaniu na sali hotelu francuskiego

### piąte zwyczajne Walne Zebranie „Westy“

Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie, na które uprawnionych do głosowania członków (§§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszóm uprzejmie zapraszamy, nadmienając, że karty wstępu za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę wydawać będzie biuro nasze od dnia 20 do 27 czerwca rb. pomiędzy godz. 9 z rana a 3 z poł. Zastępy winni się zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 ust.) (930)

#### Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Zawiadawczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1878 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1878.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
5. Wybór członka Rady Zawiadawczej w miejsce wylosowanego.
6. Wybór Komisji rewizyjnej.
7. Sprawa względem wypłaty na polisę po śp. Feliksie Gockowskim.

Poznań, 21 maja 1879.  
„Westa“ Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie.  
Za Radę Zawiadawczą: Dyrektor Generalny  
**Hipolit Turno**, Prezes. Dr. Rejewski.

### Narodowa kompania okrętów parowych.

Najtańsza okazyja podróży do Ameryki przez Hull-Liverpool.  
Z Szczecina do Nowego Jorku każdej srody 100 marek.  
Z Hamburgu do Nowego Jorku każdego piątku 90 marek.  
Z Bremen do Nowego Jorku każdej niedzieli 90 marek.

Miejsca zapewniają się przez nadesłanie poprzednio 30 mrk. poręcznego. Bez agentów, — dla tego tak tania! (934)  
Szczecin Rosengarten 62. **C. MESSING** Berlin W. Potsd. Bahnhof.

Z dniem 8go czerwca r. b. otworzyłem w Poznaniu przy ulicy **W. Garbary 49**, obok mej od przeszło 30 lat istniejącej fabryki wyrobów stolarskich, budowlanych (1016)

### skład mebli

wszelkich gatunków, od najprostszycch sprzętów, do najwytowniejszych garniturów, które pod gwarancją sumiennego, trwałego i gustownego wykonania, podług najnowszych żurnali pozwalam sobie Szanownej Publicznosci niniejszóm polecić. Oprócz tego zaopatrzylem skład mój we wszelkie roboty wyściełane, lustra, marmury, krzesła wiedeńskie i mam nadzieję, że wszelkim wymaganióm, tak pod względem wyboru, wykonania i ceny, potrafię zadość uczynić.

### J. Zeyland

mistrz stolarski i właściciel fabryki.

### Właścicielem gorzelni i fabryk

polecam mój znaczny skład wyborów z miedzi i mosiądzu, zaopatrzone: w rury od 1/4" do 4" średnicy, kurki i wentyle od najmniejszych do największych w różnych gatunkach, klapsztychy, tarcze, śruby, nity itd., po cenach nader umiarkowanych. (1012)

### J. Krwśiewicz

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu św. Marcin nr. 65.

### Fortepiany i pianina

fabrykacya pierwszo-rzędna, najpewniejsza gwarancya i odpłaty ratami (1017)

### Karol Ecke Berlin, Poznań

w Dreźnie, Frankfurcie n/M., Hamburgu, Giesenie, Magdeburgu, Hanowerze, Moguncyi, Monasterze itd., reprezentowane przez pierwszorzędną fabrykę fortepianów Poznań, Bismarka ul. Nr. 7.

### Poznań St. Ofierski Rynek 16/17

poleca podwórzowe pompy we wszystkich gatunkach, wykonywa kurki do gorzelni, browarów jako i panewki do wszystkich maszyn. Naczynia kuchenne, żelazka do prasowania, móżdżerze, lichtarze, jako też przybory kościelne, jak lichtarze, krzyże ołtarzowe. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe na urządzenie wodociągów, łazienek, wodotrysków i klozetów wykonuje się podług najnowszych konstrukcyi natychmiast. (114)

### Pekłówkę wołową i wieprzową

Ozory wołowe i wieprzowe peklowane poleca (1014)

### M. ZAKRZEWICZA

Stary Rynek nr. 9—10.

We wtorek i srodę o godz. 5 po południu (1018)

### szczepienie krowianki.

Dr. Zielewicz ulica Wrocławska nr. 17.

### Wina czerwone (Bordeaux)

po 1 m. 25 fen. począwszy — 1,50, 2, 2,50, 3 i 4 marki w wybornym gatunku poleca handel win Ant. Pfitznera (1011) przy Starym Ryнку.

### Lody, Lody,

przyprawiane na sposób włoski, poleca Nowa Cukiernia **M. HUBERT** (1003) w Gnieźnie.

### Najlepsze ślázky kuchy rzepiowe

poleca po cenach niższych rafinerya oleju (1018) **Adolfa Ascha** Stary Rynek nr. 82.

### Licytacya w Sielcu pod Wapnem

d. 18 czerwca o 12 godz. sprzedawane będą przez publiczną licytacyą: 15 wołów 2 1/2, rocznych. 1 byczek 1 roczni rasy szwyckiej. Okolo 30 młodych koni (1 1/2—5 lat) po największej części rasowych. **Maneż amerykański** 1-konny prawie nowy z transmissyą. Stacja kolei Nakło i Gniezno. (1013)

Pończochy, szkarpetki, rękawiczki latowe, męzkie krawaty, kalesony; rozm: bawelnicy itd. poleca bardzo tanio **J. Pawłowska**. Poznań, ul. Wrocławska

### BONA

Polka, wdowa po nauczycielu, zaopatrzona w chlubne świadectwa, biegła w polskim i niemieckim języku, praktykująca od lat kilku w Kongresówce i W. Księstwie Poznańskim; także mogaca wyręczyć pania domu, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca rb. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego**.

### organisty,

młodego, kawalera na wieś. Zgłoszenia przez p. **Langnera w Poznaniu, S. Marcin 30.**

### Kucharz

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, opatrzone chlubnymi świadectwami, poszukuje od 1go lipca r. b. miejsca. Zona może objąć miejsce gospodynii za zapłatą dzienną. Kto? wskaże ekspedycya Kur. Pozn. (998)

# J. & A. Witkowszczy

w Poznaniu ulica Berlińska nr. 1

polecają

## na sezon latowy wszelkie nowości

w skład garderoby męskiej wchodzące po cenach przystępnych.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgeb'a w Poznaniu.